

Dr Jim Spiegel, Filozofia religii, sesja 2,

Argumenty teistyczne, część 1,

Argument kosmologiczny

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James Spiegel i jego wykład na temat filozofii religii. To jest sesja 2, Argumenty teistyczne, część pierwsza, Argument kosmologiczny.

Okej, pierwszym argumentem teistycznym, który omówimy, jest Argument kosmologiczny na istnienie Boga.

Wszystkie argumenty teistyczne mają na celu udowodnienie, poparcie lub potwierdzenie racjonalności wiary w Boga, a argumenty te były stosowane od wieków na Zachodzie, przynajmniej od czasów Platona. Ten argument kosmologiczny wydaje się być tym, który został po raz pierwszy opracowany przez Platona w jednym z jego dzieł zatytułowanym Prawa. Inne argumenty, które były używane, a o wielu z nich będziemy mówić, obejmują argument teleologiczny, który jest argumentem z projektu. Argument moralny za istnieniem Boga, argument z umysłu lub świadomości, argument ontologiczny, argument z doświadczenia religijnego i argument z cudów, a także inne argumenty. Te, które omówimy, to argumenty kosmologiczne, teleologiczne, argument z umysłu i argument ontologiczny.

Tak więc, zaczynając od Argumentu Kosmologicznego, który został nazwany przez Kanta, nadał on nazwy Argumentowi Kosmologicznemu, Argumentowi Teleologicznemu i Argumentowi Ontologicznemu. Podstawową ideą Argumentu Kosmologicznego jest rozumowanie od istnienia świata do pierwszej przyczyny, potrzeby jakiegoś ostatecznego wyjaśnienia przyczynowego świata. Jednym z przykładów Argumentu Kosmologicznego jest to, że jeśli coś istnieje, to coś istnieje koniecznie.

Coś istnieje; zatem istnieje konieczny byt. Przyjrzymy się wersji Argumentu Kosmologicznego, który został nazwany Argumentem Kalam, który powstał w okresie średniowiecza u niektórych filozofów islamskich. Ten argument jest wyjątkowy, ponieważ koncentruje się na idei, że wszechświat miał początek, że wszechświat musiał mieć początek.

Tak więc, argument kosmologiczny Kalama wygląda następująco. Pierwsza przesłanka jest taka, że wszystko, co zaczyna istnieć, ma przyczynę swojego istnienia, a wszechświat zaczął istnieć, więc wszechświat ma przyczynę swojego istnienia. Jednym z wybitnych obrońców argumentu kosmologicznego jest Alexander Proust, a my przyjrzymy się niektórym jego przemyśleniom na temat tego argumentu.

Odpowiada na trzy podstawowe pytania, które są stawiane w odniesieniu do Argumentu Kalama. Po pierwsze, czy kosmos faktycznie ma wyjaśnienie? Czy może być wyjaśnienie, które nie obejmuje pierwszej przyczyny i czy pierwszą przyczyną kosmosu musi być Bóg? Przyjrzymy się zatem tym pytaniom i temu, jak Proust radzi sobie z nimi w odwrotnej kolejności, zaczynając od pytania, czy musi istnieć pierwsza przyczyna kosmosu? Istnieje coś, co można nazwać problemem luki, polegającym na przejściu od idei, że wszechświat ma pierwszą przyczynę, do teizmu. Pomysł dla obrońców Argumentu Kalama jest taki, że ostateczne wyjaśnienie kosmosu nie może być naukowe ani mechanistyczne.

Musi to być istota osobowa, więc pierwszą przyczyną musi być osoba, co sugeruje coś boskiego, ponieważ taka istota musiałaby być nie tylko niezwykle potężna, ale także ponadczasowa, niezmienna, a także niezwykle inteligentna lub wszechwiedząca. Gdy połączysz wszystkie te cechy, otrzymasz coś w rodzaju Boga klasycznego teizmu. Teraz, jakiś obiekt, który, cóż, może istnieje inne wyjaśnienie, które nie jest rodzajem przyczyny mechanistycznej lub wyjaśnienia osobistego, ale w rzeczywistości wyjaśnieniem konstytutywnym, które byłoby analogiczne do wyjaśnienia, że obiekt jest gorący w danym przypadku, ponieważ ma, powiedzmy, wysoką energię kinetyczną.

Tam nie odnosimy się do niczego poza samym obiektem, aby wyjaśnić, w tym przypadku, jego ciepło. Proust odpowiada na to, zauważając, że wyjaśnienie konstytutywne, które odwołuje się do aspektów samej rzeczy, nie jest ostatecznym wyjaśnieniem, ponieważ, jak to ujmuję, wszystkie ostateczne wyjaśnienia przygodnych stanów rzeczy muszą być przyczynowe, a nie konstytutywne. A to dlatego, że zawsze możemy zapytać, dlaczego zachodzi konstytutywny stan rzeczy lub dlaczego, w przypadku noża, w ogóle istnieje.

Tam, potrzebujesz jakiegoś rodzaju wyjaśnienia przyczynowego lub tego, jak doszło do tego, że ma wysoką energię kinetyczną, aby wyjaśnić swoje ciepło. Musi być jakieś wyjaśnienie przyczynowe. Więc wyjaśnienia konstytutywne nie wystarczą.

Jeśli chodzi o wszechświat, przyczyny mechanistyczne nie mają sensu. Dlatego musi istnieć jakiś rodzaj osobistego wyjaśnienia. To jest podstawowa idea.

Ale teraz możemy zapytać, czy może być wyjaśnienie, które nie obejmuje pierwszej przyczyny? A ci, którzy zadają to pytanie, idą jedną z dwóch dróg: albo pytają, że może być nie-przyczynowe ostateczne wyjaśnienie, albo, że wyjaśnienie przyczynowe może być podane przez odwołanie się do łańcucha nie-przyczynowych przyczyn, to znaczy, łańcucha przyczynowego, który nie ma pierwszego elementu, to jest bezpoczątkowego szeregu skończonych przyczyn. Tak więc ci, którzy wybierają pierwszą drogę, twierdząc, że może być nie-przyczynowe ostateczne wyjaśnienie, zazwyczaj powołują się na jakiś rodzaj zasady metafizycznej lub ostatecznych praw

kosmicznych. Dlatego będą starali się unikać przyznawania istnienia jakiegoś bytu lub bytu poza wszechświatem, który dał początek wszechświatowi.

Problem tutaj, według Prousta, polega na tym, że jest to naprawdę niespójne. Ostateczne wyjaśnienie musi być rzeczą, musi być jakimś bytem, aby wyjaśnić kosmos, ponieważ zasady nie są rzeczami; nie są bytami, które mają jakąkolwiek moc przyczynową. Dotyczy to praw natury, gdy myślimy, powiedzmy, o prawie odwrotnych kwadratów, prawie grawitacji lub pierwszej lub drugiej zasadzie termodynamiki.

Te prawa są w rzeczywistości formułami; opisują, jak rzeczy dzieją się we wszechświecie; nie są bytami takimi, że, powiedzmy, grawitacja powoduje cokolwiek. W rzeczywistości pozostaje to otwartym pytaniem. Co jest tym, co przyczynowo wyjaśnia tę regularność, którą obserwujemy w naturze? Nawet nazwanie tego siłą nie daje wyjaśnienia.

Musi istnieć jakiś byt lub agent lub istota, która to wyjaśnia, i tak samo jest z całym wszechświatem. Musi istnieć jakiś byt. Zasada metafizyczna nie jest wyjaśnieniem przyczynowym. David Hume wybiera drugą drogę, która polega na odwołaniu się do idei niemającego początku łańcucha przyczyn nieostatecznych.

Mówi, że każda przygodna istota może mieć przyczynę, która jest inną przygodną istotą, i tak dalej, w nieskończoność. Tak więc nie trzeba przyznawać istnienia ostatecznej, wszechmocnej istoty, która zapoczątkowała ten proces. Tak więc, jeśli możemy wyjaśnić każdą część wszechświata, odwołując się do innej skończonej części, i tak dalej w nieskończoność, to każda część zostanie wyjaśniona i nie musimy odwoływać się do ostatecznej przyczyny.

Proust twierdzi, że jest to problematyczne, ponieważ to, co trzeba wyjaśnić, to cały łańcuch. Jak w ogóle można uruchomić łańcuch, łańcuch przyczynowy bytów przygodnych, bez jakiegoś pierwszego członka lub agenta, który uruchomił cały łańcuch? Podaje przykład kuli armatniej, której lot można wyjaśnić każdym momentem jej lotu. Stan kuli można wyjaśnić poprzednim stanem.

Niektórzy spróbują użyć tego jako analogii do tego, o czym mówi tutaj Hume. Ale znowu, nasuwa się pytanie, co w ogóle wyjaśnia lot kuli armatniej? Jak w ogóle się zaczęła? Jak w ogóle zaczęła latać w powietrzu? I to jest ostateczny sposób wyjaśnienia lotu kuli armatniej, który jest analogiczny do początku wszechświata. Co w ogóle spowodowało ten łańcuch przyczynowo-skutkowy przygodnych istot? Seria bez początku nie ma sensu.

To coś, co podkreślał Arystoteles, a wielu innych później, jest problematyczne w tego typu podejściu. Czy zatem kosmos w ogóle potrzebuje wyjaśnienia? To pytanie sugeruje potrzebę zasady, która wyjaśnia nasze pragnienie znalezienia ostatecznego

wyjaśnienia. Jakiego rodzaju zasada jest tu zaangażowana? To coś zwanego zasadą dostatecznego powodu, która została sformułowana na wiele różnych sposobów.

Wersja Prousta jest taka, że wszystkie przypadkowo prawdziwe propozycje mają wyjaśnienia. Prawda warunkowa to taka, która nie jest konieczna. To prawda, powiedzmy, że w tym pokoju jest stół, ale mogłoby być inaczej.

Mogło być tak, że w tym pokoju nie było stołu, w przeciwieństwie do koniecznych prawd, które nie mogą być fałszywe. Na przykład, że trójkąt jest trójboczny lub kawaler jest żonaty. To są koniecznie prawdziwe.

Nie mogą być fałszywe. A więc, kiedy mówimy o wszechświecie, o czymś, co mogło nie istnieć, to jest to prawda przypadkowa. Co to wyjaśnia? Musi być jakiś rodzaj wyjaśnienia przyczynowego.

Zgodnie z zasadą dostatecznej racji, wszystkie prawdy przypadkowe mają wyjaśnienia. Teraz, jednym z zarzutów Hume'a jest to, że jeśli chodzi o ideę wszechświata potrzebującego wyjaśnienia, fakt, że możemy sobie wyobrazić wszechświat lub cokolwiek, co powstaje ex nihilo, lub bez żadnego wyjaśnienia, pokazuje, że musi to być możliwe. Możemy sobie wyobrazić, że jakikolwiek obiekt nagle pojawia się w istnieniu.

To pokazuje, że w pewnym sensie musi być możliwe, aby to się wydarzyło. Być może mogło się to wydarzyć w przypadku wszechświata. Więc może nie wszystkie rzeczy wymagają wyjaśnienia.

Być może zasada dostatecznej racji jest tutaj błędna. Proust odpowiada na to, zauważając, że to naprawdę wymaga zbyt wiele w kategoriach naszej zdolności do wyobrażenia sobie czegokolwiek, co mogłoby powstać czysto i prosto, bez udziału jakichkolwiek sił przyczynowych. Musielibyśmy pomyślnie wyobrazić sobie brak jakiegokolwiek wpływu przyczynowego na nagłe pojawienie się obiektu, który wyobrażamy sobie jako powstający.

Więc Proust powiedziałby, że to jest w rzeczywistości rodzaj samooszukiwania się lub braku właściwego zrozumienia tego, co się dzieje, gdy coś sobie wyobrażamy. Nie jesteśmy naprawdę wierni prawdzie sytuacji, jeśli myślimy, że naprawdę możemy sobie wyobrazić, że coś pojawia się w istnieniu bez żadnego związku przyczynowego. Więc powiedziałby, że Hume jest w tym przypadku w błędzie.

Więc jakie są nasze uzasadnienia dla wiary w zasadę dostatecznej racji? Jedną z rzeczy, na które zwraca uwagę Proust, jest to, że zasada dostatecznej racji jest oczywista. I to jest jasne, powiedziałby, w fakcie, że nikt nigdy nie kwestionuje, czy jakieś wydarzenie w życiu codziennym ma przyczynowe wyjaśnienie. Wiecie, jeśli idziecie do samochodu i okazuje się, że macie przebitą oponę, wiecie, nigdy nie

bierzecie pod uwagę możliwości, że może tak nie było, nie było to spowodowane, po prostu wydarzyło się spontanicznie.

Albo jeśli pieniądze znikają z twojego portfela lub torebki, nigdy nie przychodzi ci do głowy, żeby pomyśleć, że, cóż, może po prostu spontanicznie zniknęły. Nie, zawsze jest jakieś przyczynowe wyjaśnienie. Szukamy przyczyn w każdym innym kontekście życia.

Dlaczego nie mielibyśmy zrobić tego samego, jeśli chodzi o wszechświat jako całość? Po drugie, zaprzeczanie zasadzie dostatecznego powodu niweczy większość naszej wiedzy i zrozumienia. Są pewne dziedziny, w których wyjaśnienia przyczynowe nie wchodzą w grę, na przykład, gdy zajmujemy się, powiedzmy, czystą matematyką. Ale jeśli chodzi o większość reszty życia i dociekań, mówimy o, wiesz, związkach przyczynowych.

A nasze rozumienie świata zależy z pewnością od nauki i wielu innych dziedzin na tej idei, że stany rzeczy i byty mają wyjaśnienia przyczynowe. Tak więc, jeśli nie możemy zaufać zasadzie dostatecznej racji lub jej nie akceptujemy, to cała wiedza, którą mamy, oparta na zasadzie dostatecznej racji, ostatecznie zawodzi. Tak więc, musielibyśmy być dość radykalnymi sceptykami, jeśli odrzucamy lub wątpimy w zasadę dostatecznej racji.

Teraz niektórzy narzekają, że kosmologiczni obrońcy są niekonsekwentni, ponieważ po zastosowaniu zasady wystarczającego powodu, aby wywnioskować istnienie pierwszej przyczyny, porzucają ją i odmawiają wyjaśnienia wyboru pierwszej przyczyny, aby stworzyć świat. Tak więc pojawia się pytanie: co spowodowało, że Bóg stworzył kosmos? Jeśli zamierzamy odwołać się do Boga jako ostatecznej przyczyny kosmosu i zamierzamy być tak oddani rozumowaniu przyczynowemu, czy nie możemy z kolei zapytać, cóż, a co z Bogiem? Co spowodowało, że to zrobił? Odpowiedź Prousta brzmi tutaj, że Bóg zdecydował się stworzyć świat ze względu na pewne wartości, które ma i fakt, że wiedział, że nasz świat zaspokoi te wartości lub cele Boga. Tak więc możemy odwołać się do intencji lub motywów samego Boga, ale dlaczego Bóg wyznaje takie wartości, jakie wyznaje, to kolejne pytanie, które możemy zadać i które niektórzy zadają w odpowiedzi.

Charles Proust mówi, że z jakiegoś powodu Bóg woli rzeczy, które robi. Ma wartości, które ma. Być może potrzebujemy specjalnego objawienia, aby to wiedzieć, a jeśli spojrzymy na Pismo Święte, myślę, że otrzymamy pewne wskazówki dotyczące ostatecznych wartości Boga, rodzaju istoty, którą jest Bóg, co może wyjaśnić, dlaczego stworzył wszechświat i dlaczego stworzył ludzi w taki sposób, w jaki to zrobił, ale zawsze wraca do natury Boga, powiedziała by Proust.

Potwierdzenie zasady wystarczającego powodu nie zobowiązuje do stwierdzenia, że wszystkie wyjaśnienia są ostatecznie poznawalne i że wiemy wszystko o każdym

wyjaśnieniu. Tak więc możesz wiedzieć, jak istota powstała lub kto ją spowodował, nie wiedząc, dlaczego osoba lub rzecz, która ją spowodowała, lub w jaki sposób rzecz ta ją spowodowała. Nie musisz znać tych innych informacji tła, aby wiedzieć, że rzecz, dla której szukasz wyjaśnienia, ma przyczynowe wyjaśnienie, które ma.

Więc nawet jeśli nie wiemy, że da Vinci, nie wiemy, dlaczego da Vinci namalował Mona Lisę ; nie wiemy, czy istniała prawdziwa osoba o tym nazwisku; przynajmniej nie sądzę, żeby historycy o tym wiedzieli. Istnieją różne teorie na temat tego, dlaczego namalował ten obraz, ale nadal wiemy, że to zrobił. Więc możesz znać podstawowe wyjaśnienie przyczynowe rzeczy, nie znając tych innych szczegółów. Więc dlaczego nie możemy wiedzieć, że Bóg stworzył wszechświat, nawet jeśli nie znamy wszystkich powodów, dla których to zrobił, lub może żadnego z powodów?

William Lane Craig jest kolejnym czołowym obrońcą argumentu Kalam, a on i inny filozof o nazwisku Wes Morriston krążyli wokół tego argumentu. Wes Morriston był filozofem chrześcijańskim, ale był bardzo krytyczny wobec teologii naturalnej i argumentów teistycznych w szczególności. Był czołowym krytykiem argumentu Kalam i szczególnej obrony argumentu przez Craiga.

Przyjrzyjmy się zatem niektórym argumentom Craiga w obronie argumentu Kalama, zwłaszcza jego obronie drugiej przesłanki, że wszechświat zaczął istnieć. Przedstawia on kilka argumentów filozoficznych w obronie tego i jeden argument naukowy. Tak więc jego pierwszy argument filozoficzny przeciwko idei nieskończonej przeszłości jest taki, że nie może istnieć rzeczywisty nieskończony szereg.

Niepoczątkujący szereg zdarzeń w czasie jest rzeczywistym nieskończonym szeregiem; dlatego niepoczątkujący szereg zdarzeń w czasie nie może istnieć. Używa on tej analogii nieskończonej długiej półki książek bibliotecznych. Załóżmy, że na tej półce książek bibliotecznych co druga książka jest niebieska i co druga książka jest czerwona.

Więc jest nieskończenie długi, nieskończenie długi, niebieski, czerwony, niebieski, czerwony, niebieski, czerwony, niebieski, czerwony, niebieski, czerwony i czerwony. Zakładamy, na potrzeby argumentu, że można mieć nieskończenie długą serię książek. Całkowita liczba książek byłaby oczywiście nieskończona, ale teraz, jaka byłaby całkowita liczba niebieskich książek w tej serii? Byłaby również nieskończona.

Tak więc połowa całkowitej liczby książek byłaby równa całkowitej liczbie książek w tej serii. To oznacza sprzeczność, w której połowa jest równa całości. Craig twierdzi, że to pokazuje, że jest coś niespójnego w idei rzeczywistej nieskończonej serii.

Więc o to mu chodzi. Krytyka Wesa Morristona polega na tym, że argument Craiga zakłada wersję tego, co nazywa się Maksymą Euklidesa, która mówi, że zbiór musi

mieć większą liczbę elementów niż którykolwiek z jego właściwych podzbiorów. To właśnie zakłada Craig.

A Morriston twierdzi, że dotyczy to tylko zbiorów skończonych. Ale jeśli chodzi o zbiory nieskończone, wszystkie założenia są nieważne w odniesieniu do maksymy Euklidesa. W każdym razie mówi, że maksyma Euklidesa jest kontrowersyjna i była przedmiotem debaty.

Więc jest między nimi pewien impas w tej kwestii. Morriston wskazuje również, że istnieją przykłady zbiorów, które mają nieskończenie wiele elementów. Każdy skończony fragment przestrzeni, jak mówi, można nieskończenie podzielić na podregiony.

Przetnij to na pół, przetnij tę połowę na pół, przetnij tę na pół i rób to prawdopodobnie w nieskończoność. A jeśli tak jest, to czy to nie sugeruje, że istnieje nieskończona liczba podregionów, nawet w małej, skończonej przestrzeni? Craig odpowiada na to, że to tylko pokazuje, że przestrzeń jest potencjalnie nieskończenie podzielna. Nie dowodzi to rzeczywistej nieskończonej serii przestrzeni.

Morriston odpowiada, że przestrzeń nie mogłaby być potencjalnie podzielna w nieskończoność w ten sposób, gdyby te odrębne obszary już tam nie istniały. Nie można dokonać podziału, jeśli nie ma tam rozpiętości lub obszaru, który można tak podzielić. Tak więc potencjalna podzielność skończonej rozpiętości pokazuje, że istnieją tam pewne faktycznie nieskończone podregiony.

Craig przedstawia kolejny filozoficzny argument przeciwko nieskończonej przeszłości. Brzmi on tak. Seria zdarzeń w czasie to zbiór utworzony przez dodawanie jednego elementu po drugim.

Zbiór utworzony przez dodawanie jednego elementu po drugim nie może być w rzeczywistości nieskończony. Dlatego seria zdarzeń w czasie nie może być w rzeczywistości nieskończona. Na to Morriston odpowiada: jasne.

Ale nie uważa, że dotyczy to serii, która nie ma początku czasowego. To zmienia wszystko, o czym mówimy, jego zdaniem, potencjalnie. Wszechświat nie ma początku czasowego, więc myślenie Craiga tutaj nie ma zastosowania.

Następnie Craig przedstawia naukowy argument przeciwko nieskończonej przeszłości, odwołując się do kosmologii Wielkiego Wybuchu. Odnosi się tutaj do przesunięcia ku czerwieni, które zostało odkryte przez Edwina Hubble'a w pierwszej połowie XX wieku. Zauważył, patrząc w nocne niebo, że światło odległych gwiazd, odległych galaktyk, przesuwa się w kierunku czerwonego końca widma światła.

Sugerując, że wszystkie te ciała niebieskie oddalają się coraz bardziej. To rodzaj optycznego efektu Dopplera. I naturalnie wywnioskował z tego, że wszechświat się rozszerza.

A potem, gdy przeprowadzono więcej badań, więcej odkryć na temat tego, jak ogromny jest wszechświat, setki miliardów galaktyk z setkami miliardów gwiazd, rozszerzających się mniej więcej z prędkością światła. Więc jeśli cofniemy to, ponieważ wszechświat nie rozszerza się w nieskończoność, przypuszczalnie, to w pewnym momencie w skończonej przeszłości cała materia wszechświata musiała być zawarta w jakimś skończonym kawałku. A potem, z jakiegoś powodu, eksplodował z prędkością światła i od tamtej pory się rozszerza.

Ale idea jest taka, że wszechświat musiał mieć początek. A kosmolodzy Wielkiego Wybuchu powiedzą, że gdzieś od, nie wiem, 12 do 14 miliardów lat temu, że Wielki Wybuch miał miejsce. I większość, zdecydowana większość kosmologów zgadza się, że tak właśnie się stało.

Tak więc wszechświat ma skończoną przeszłość. To jest pogląd, który jest przyjmowany przez naukowców i kosmologów dzisiaj. I to jest swego rodzaju zalecenie tej drugiej przesłanki argumentu Kalam.

Morrison odpowiada, że w najlepszym razie pokazuje to, że wszechświat prawdopodobnie, bardzo prawdopodobnie, miał początek. Nie dowodzi tego z całą pewnością. I nie wyklucza możliwości istnienia oscylującego wszechświata, w którym ekspansje i kontrakcje trwają w nieskończoność.

Chociaż teoria oscylującego wszechświata wyszła z mody w dzisiejszych czasach, sądzę, że Morrison powiedziałaby, że na ile wiemy, może być prawdziwa. Czy zatem początek musi mieć przyczynę? Craig poświęca nieco mniej czasu na omówienie tego pytania, szczególnie pierwszej przesłanki argumentu Kalama, ponieważ jest tu o wiele mniej kontrowersji. Ta przesłanka jest o wiele mniej kwestionowana niż druga przesłanka argumentu Kalama.

Craig twierdzi, że wszystko, co zaczyna istnieć, ma przyczynę swojego istnienia. Rozmawialiśmy o zasadzie dostatecznej racji i absurdalności zakładania, że jakkolwiek obiekt mógłby po prostu nagle pojawić się z niczego, czysto i po prostu. Craig przytacza ilustrację tygrysa.

Założenie, że tygrys mógłby po prostu nagle pojawić się na środku tego pokoju, jest absurdalne. To również przerażająca myśl. Ale to jest intuicyjny dowód, powiedziałaby, że cały wszechświat nie mógł po prostu pojawić się i zaistnieć bez przyczyny z niczego.

Więc jeśli uznamy absurdalność tej propozycji, jeśli chodzi o konkretny obiekt lub zwierzę, to o ile bardziej absurdalne jest założenie, że cały wszechświat mógłby powstać czysto i po prostu z niczego? Morriston odpowiada na to, że wierzymy w to w odniesieniu do tygrysów, ponieważ są to rodzaje obiektów, których doświadczamy, ale nie mamy podobnych doświadczeń dotyczących całego wszechświata. Jest więc sceptyczny co do tego, czy możemy ekstrapolować w takim zakresie. Można by argumentować, że jeśli stosunkowo mały obiekt, taki jak tygrys lub krzesło, nie może zaistnieć, dlaczego mielibyśmy być bardziej skłonni myśleć, że cały wszechświat takich obiektów mógłby nagle pojawić się spontanicznie bez wyjaśnienia przyczynowego?

Wreszcie, czy pierwszą przyczyną musi być osoba? Craig twierdzi, że pierwszą przyczyną musi być osoba, ponieważ przyczyny mechaniczne działają tylko wtedy, gdy zaistnieją odpowiednie warunki. Ponownie, jest to punkt, który Proust poruszył, jak zauważyliśmy. Ale wszechświat nie mógłby mieć początku, gdyby to była przyczyna, którą miał.

Ale wszechświat ma początek, więc jaka inna przyczyna mogłaby go doprowadzić do zaistnienia? Musiała to być przyczyna osobista. To druga główna kategoria wyjaśnień przyczynowych. Więc cokolwiek to było, co stworzyło wszechświat, musiało być niezwykle potężne, musiało podjąć decyzję o stworzeniu wszechświata, musiało mieć intencje i musiało być niezwykle inteligentne i mądre, aby stworzyć wszechświat taki, który nadaje się do możliwości istnienia życia.

Porozmawiamy o innym argumencie, argumencie dostrajania, który skupia się na tym. Bierzesz wszystkie te cechy razem: moc, inteligencję, intencjonalność i zdolność do wyboru, a kończysz z osobową istotą. Wydaje się, że jest to portret osobowego Boga, jeśli chodzi o ostateczną przyczynę wszechświata.

Morriston odpowiada tutaj, że prowadzi to do trudności w wyjaśnieniu, w jaki sposób dobrowolne stworzenie Boga było wystarczające, aby to osiągnąć. I to jest kusząca myśl. Jak to możliwe, że Bóg stworzył wszechświat? On jest duchem.

To fizyczny wszechświat. Z pewnością rodzi pytania o naturę wszechświata, naturę materii lub energii i jak Bóg jako duch mógł stworzyć wszechświat. I z pewnością są tam trudności.

Ale myślę, że Craig odpowiedziałby, że tylko dlatego, że istnieją trudności koncepcyjne w zrozumieniu tego, nie oznacza to, że nie możemy być pewni, że istniała jakaś transcendentna, superpotężna, inteligentna przyczyna wszechświata, która wyjaśniałaby, jak powstał. Tak więc to jest argument kosmologiczny ze szczególnym uwzględnieniem wersji Kalam argumentu.

To jest dr James Spiegel w swoim wykładzie na temat filozofii religii. To jest sesja 2,

Argumenty teistyczne, część pierwsza, Argument kosmologiczny.